



przedstawia najnowszy film twórcy „Łuku” i „Pustego domu”

## PIETA

**Reżyseria** Ki-duk Kim  
Korea Południowa 2012, 104 min.

**ZŁOTY LEW NA 69. MFF W WENECJI**



*Wielki powrót mistrza kina*

**W KINACH OD 25 PAŹDZIERNIKA 2013**

**DYSTRYBUCJA**

AURORA FILMS S.C.  
ul. Pasaż Ursynowski 1/111, 02-784 Warszawa  
tel. + 48 22 405 41 46  
Dystrybucja: **Anna Dziewulska** e-mail: [dystrybucja@gingercore.pl](mailto:dystrybucja@gingercore.pl)

**PR & MARKETING**

METEORA FILMS sp. z o.o.  
Adres korespondencyjny: KINO PRAHA, ul. Jagiellońska 26, 03-719 Warszawa  
**Media & PR – Małgorzata Borychowska** e-mail: [malgosia@meteorafilms.pl](mailto:malgosia@meteorafilms.pl) tel. + 48 696 485 303  
**Marketing – Katarzyna Kobylńska** e-mail: [kasia@meteorafilms.pl](mailto:kasia@meteorafilms.pl) tel. + 48 600 051 516

## AURORA FILMS S.C.

przedstawia produkcję KIM Ki-duk Film

# PIETA

### Twórcy filmu:

**Produkcja** Soon-mo KIM, Ki-duk KIM i Woo-taek KIM

**Scenariusz i reżyseria** Ki-duk KIM

**Zdjęcia** Yeong-jik JO

**Scenografia** Hyun-joo LEE

**Montaż** Ki-duk KIM

**Oświetlenie** Kyeong-yeob CHOO

**Dźwięk** Seung-yeop LEE (Studio K)

**Recording** Hyun-soo JUNG (SoundSpeed)

**Muzyka** In-young PARK

**Efekty specjalne** Jung-hoon LIM (Digital Studio 2L)

### Występują:

Min-su JO **Mi-son**

Jung-jin LEE **Gang-do**

Eun-jin KANG **żona Hoon-chula**

Ki-hong WOO **Hoon-chul**

Jae-rok KIM **mnich**

Yong-ok JIN **właściciel sklepu (na wózku)**

### Nagrody / festiwale:

2012 – oficjalny koreański kandydat do Oscara 2013

2012 – 69. MFF w Wenecji – **Złoty Lew dla najlepszego filmu**

2012 – 20. FF w Hamburgu – **niemiecka premiera**

2012 – 17. MFF w Busan – sekcja **Korean Cinema Today – Panorama**

2012 – 45. FF w Sitges – sekcja **Noves Visions – Ficció**

2012 – AFI Fest – sekcja **World Cinema:** amerykańska premiera

2012 – Międzynarodowy Festiwal Filmów Eksperymentalnych w Bukareszcie (BIEFF)

2012 – FF w Sztokholmie – sekcja **Open Zone:** skandynawska premiera

2012 – 37. MFF w Toronto – sekcja **Masters**

## Reżyser o filmie:

*Ten film jest w szczególności filmem poświęconym człowieczeństwu, naszej trudnej sytuacji życia w dobie ekstremalnego kapitalistycznego kryzysu. Czerpałem inspirację z zachodniej tradycji artystycznej, z przedstawienia Maryi kołyszącej martwego Chrystusa, której najdoskonalszym przykładem jest rzeźba Michała Anioła. Dwukrotnie odwiedziłem Watykan i widziałem to arcydzieło. Maryja Dziewica tuląca do siebie ciało syna to obraz, który przechowuję w pamięci od wielu lat i który dla mnie symbolizuje objęcie tym matczynym uściskiem całej ludzkości, pogrążonej w cierpieniu i bólu, które są częścią ludzkiego życia.*

**Ki-duk Kim, reżyser**



*Kadr z filmu „Pieta”*

## Skrócony opis filmu:

Gang-do (Jung-jin Lee) trudni się ściąganiem długów od tych, którzy mieli nieszczęście pożyczyć pieniądze od gangsterów. Idealnie nadaje się do tego zadania. Kompletnie pozbawiony skrupułów, głuchy na jakiegokolwiek prośby, z zimną krwią okalecza dłużników, aby mogli uzyskać odszkodowanie i spłacić swoje zaległości wraz z wysokimi odsetkami. Z wyjątkową perfidią obmyśla coraz to nowe tortury. Pewnego dnia w jego domu pojawia się tajemnicza kobieta, Mi-son. Twierdzi, że jest matką, która porzuciła go po urodzeniu. Gang-do reaguje agresją, odrzuca Mi-son, ale pokora kobiety i jej cicha obecność stopniowo przełamują jego niechęć. W Gang-do budzą się ludzkie odruchy. Zaczyna doświadczać uczuć, których dotąd nie znał. Postanawia porzucić dotychczasowe życie i stać się lepszym człowiekiem. Wtedy jednak Mi-son zostaje porwana. Gang-do musi wytropić sprawcę, robiąc przegląd wszystkich swoich ofiar. Przy okazji odkrywa mroczną tajemnicę Mi-son...

„Pieta” – osiemnasty obraz w reżyserskim dorobku Ki-duk Kima – zdobyła Złotego Lwa dla najlepszego filmu na ubiegłorocznym MFF w Wenecji. Reżyser powraca nim po kilkuletniej przerwie, w czasie której walczył z ciężką depresją. Powraca w wielkim stylu, znów budząc kontrowersje i zachwycając. „Na ten film nie można nie zareagować” – powiedziała członkini weneckiego jury, Marina Abramović.



*Kadr z filmu „Pieta”*

## Prasa o filmie:

**Kim nigdy nie boi się zakwestionować konwencji i pojęć dobrego smaku.** Wypełnia „Pietę” niepokojącymi, a nawet szokującymi obrazami. To nie jest film dla ludzi o słabych nerwach. Ale reżyser robi to wszystko celowo – **jego film okazuje się czymś w rodzaju dzikiej historii odkupienia**; początkowo pokazuje niewyobrażalnego potwora, a następnie stawia sobie za zadanie znalezienie człowieczeństwa w tym potworze, pytając, co dzieje się z tym potworem, gdy ten uświadamia sobie, że jest w rzeczywistości tym, kim jest... Można spojrzeć na Kima jako na swego rodzaju koreański odpowiednik Larsa von Triera. Tak jak on **Kim po mistrzowsku potrafi prowokować, przenosząc na duży ekran swoje własne neurozy i obsesje.** Jak von Trier, Kim nigdy nie mówi po cichu, kiedy może krzyknąć. I jak u von Triera, jego filmy nie zawsze działają. Ale kiedy to robią... wtedy **Kim jest w stanie stworzyć dzieło, które niepokoi widza, uwiera go, jednocześnie odnajdując piękno w nieoczekiwanych miejscach.** „Pieta” to właśnie jeden z takich filmów.

Todd Brown, „Twitch”

**Brutalny, lecz piękny** południowokoreański film wstrząsnął Wenecją. „Pieta” jest tak brutalna, że czasem trudno ją oglądać, ale **opowieść** o bezlitosnym lichwiarzu i tajemniczej kobiecie, która twierdzi, że jest jego matką, **zmienia się w absorbujący thriller i poruszającą historię miłosną w jednym.**

Mike Collett-White, WHTC

**(...) wciągająca i przewrotnie pokręcona opowieść o zbrodni i karze.**

Indiewire

**Intensywny, (...) brutalny film,** który nieoczekiwanie staje się **poruszającym studium psychologicznym.**

Deborah Young, „The Hollywood Reporter”

**(...) humanistyczny melodramat w formie makabrycznego filmu zemsty,** który jak dotąd spotkał się w Wenecji z najcieplejszym przyjęciem i prawdopodobnie wyjedzie z niej z jedną z głównych nagród. I słusznie... Kręcąc w kraju, gdzie ludzie poświęcają części ciała, aby żyć lepszym życiem, gdzie pieniądze są głównym powodem, by się z życiem pożegnać, a najbardziej rozpowszechnioną religią jest kapitalizm, **Ki-duk Kim przekształca melodramat we współczesną przypowieść o cienkiej granicy między przebaczeniem i zemstą, rozgrzeszeniem i karą. Neorealistyczny thriller o biblijnych proporcjach, który przykuje cię do fotela od sekwencji otwierającej po liryczny finał.** „Pieta” to

**podróż ku zbawieniu, której będziesz najprawdopodobniej doświadczał z szeroko zamkniętymi oczami (...).**

Manolis Kranakis, „Flix”

*„Pieta” to film o nieubłaganej intensywności, w którym wszyscy walczą o przeżycie.*

ARD TTT, Venedig

**Ki-duk Kim przeprowadza swoją publiczność przez taki czyściec, przez który trzeba przejść.**

„Die Welt”

(...) mimo pewnej dozy abnegacji **Kim Ki-duk jest artystą skupionym i precyzyjnym.** Potwierdza to również swoim nowym filmem. Przewiercanie rąk dłutem, zrzucanie ludzi z wysokich pięter budynków, łamanie kończyn. Bohater „Piety” zawodowo trudni się windykacją długów. Jeśli dłużnik nie ma pieniędzy do zwrotu, odda je ubezpieczyciel. Ale wcześniej musi dojść do wypadku. **Świat nowego filmu Kim Ki-duka jest skrajnie brutalny. Reżyser nie odwraca kamery od bólu i cierpienia. Ale wszystko to pokazuje, aby opowiedzieć o bezgranicznej miłości matki.** Ciekawe, że właśnie ten temat wybrał Koreańczyk na pierwszy film po przerwie. Ostatnie lata spędził w samotni, pogrążony w depresji. „Wszystko zaczynam od nowa” - mówi mi w rozmowie. Czy dlatego wrócił do najbardziej podstawowych uczuć i do dzieciństwa? „Pewnie tak, wyniosłem z niego wiele zadr, doświadczenie ciężkiej pracy w fabryce oraz olbrzymi szacunek dla matki” - tłumaczy. O ile **Kim Ki-duk zalewa ekran krwią, aby odkryć czyste, piękne uczucie,** Brillante Mendoza decyduje się na odwrotną strategię. (...) w odróżnieniu od Kim Ki-duka pokazuje łagodność, która skrywa psychiczne cierpienie i rozdarcie. (...) Oba te azjatyckie filmy są przewrotne, nieoczywiste, zrealizowane z wycuciem. Swoją odmienną estetyką **budzą zachodniego widza z letargu.**

Krzysztof Kwiatkowski, Przewiercanie rąk dłutem czyli powrót Kim Ki-duka

„Wprost”

*„Pieta” Kim Ki-duka to tytuł, który walczy o Złote Lwy. Znany z szybkiego tempa autor „Pustego domu” i „Łuku” kilka lat temu na skutek tragicznego zajścia na planie przeżył załamanie nerwowe i całkowicie wycofał się z pracy zawodowej. Podczas długiego odosobnienia filmował swoją codzienną rutynę i tak powstał, częściowo inscenizowany, „Arirang”. **„Pieta” to pełnowymiarowy fabularny powrót Kim Ki-duka do świata filmu i ciekawa okazja do zastanowienia się, jak twórcę zmieniło kilka lat życia z dala od branży. Bohater filmu trudni się ściąganiem długów. Nie jest jednak zwyczajnym egzekutorem z bloczkiem i ołówkiem, a bezdusznym sadystą, który z pasją wymyśla kolejne formy tortur dla***

swoich „klientów”. Jego specjalnością jest okaleczanie dłużników, którzy w ten sposób mogą uzyskać odszkodowanie i spłacić swoje zaległości wraz z kosmicznym oprocentowaniem. Pewnego dnia na ścieżce bohatera pojawia się kobieta, która twierdzi, że jest jego matką. Początkowo mężczyzna reaguje na jej obecność agresywnie, jednak z czasem coraz głośniej odzywa się w nim samotne, porzucone dziecko. Dziecko, które pragnie matki... To przedwcześnie utracona niewinność jest najprawdopodobniej powodem jego emocjonalnej obojętności. Kim Ki-duk śledzi powolne budowanie relacji tej dwójki. Nie podąża ona w stronę, której moglibyśmy się spodziewać... **Po przerwie Kim Ki-duk powraca głośniejszy, ostrzejszy i mniej kontemplacyjny, ale nie traci unikalnej umiejętności wpuszczania w kadry liryzmu, obezwładniającego smutku i... harmonii. Choć „Pieta”, podobnie jak „Arirang”, mówi głosem z głębi trzewi, przypominającym jęk zranionego zwierzęcia, są w niej zaskakujące momenty ciszy. Momenty, w których świat zatrzymuje się, by istnieć.**

Anna Tatarska, Wenecja, dzień 6.: Śmiechy i krzyki  
portalfilmowy.pl

**„Pieta” jest opowieścią o odkrywaniu własnej wrażliwości.** Bohater to przestępca. Zatrudniony przez mafijnego lichwiarza bezwzględnie kaleczy dłużników, aby wyłudzić od firm ubezpieczeniowych odszkodowanie. Do jego drzwi puka kobieta. Podaje się za matkę, która trzydzieści lat wcześniej porzuciła go w kołysce. **Kim Ki-duk rejestruje przemianę mężczyzny. Podpatruje powoli rodzące się między bohaterami zaufanie. Obserwuje, jak w bezlitosnym rzeźmieszkę rodzi się potrzeba bliskości, empatia, wrażliwość. A na końcu szokuje.** W przewrotny, wstrząsający sposób opowiada o bezwarunkowej miłości – miłości matki do syna. „Nie jestem reżyserką – nie obchodzi mnie w filmach konstrukcja, praca kamery, warsztat aktora – mówiła mi Marina Abramović, członkini jury. – Sztuka ma działać, ma być niejednoznaczna, mieć w sobie koncepcję, ideę, siłę”. A po ogłoszeniu werdyktu dodała: **„Uwierzyliśmy swoim emocjom. Bo na ten film nie można nie zareagować”.**

Krzysztof Kwiatkowski: Wenecja czasów kryzysu  
„Wprost”

„Pieta” w pierwszej chwili przywodzi na myśl dawny film wielkiego Kurosawy, również będący reakcją na depresyjny stan ducha: „Dodes'ka den” - metaforyczną przypowieść o ludziach na śmietniku cywilizacji. W filmie Kim Ki Duka, zrealizowanym pół wieku później, śmietnik budzi nostalgię - to autentyczny fragment starego Seulu, resztką z czasów dawnego kapitalistycznego boomu. Parterowe warsztaty ślusarskie, składowiska złomu fotografowane są tak sugestywnie, że niemal czuje się zapach smarów. Właściciele tych rodzinnych warsztatów są dziś wykurzani przez macherów oczyszczających teren pod budowę biurowców, symboli globalizacji. Pracuje dla nich bohater filmu, egzekutor ściągający od rzemieślników niemożliwy

do spłacenia haracz. Tu jednak kończy się realizm. Młody samotnik egzekutor jest odczłowieczonym produktem nowych czasów, istnym demonem zagłady. Jego pojawienie się w drzwiach warsztatu oznacza dla właściciela torturę albo śmierć. **Na realistycznie zarysowanym miejskim tle rozwija się przypowieść o nawróceniu.** U egzekutora pojawia się nieznajoma kobieta. Podaje się za jego matkę, która opuściła go w dzieciństwie. Wraca, aby go przeprosić. Jest wobec niego oddana, gotowa na wszelkie poniżenia. Znosząc je, rzekoma matka przywiązuje do siebie syna, budzi w nim ludzkie odruchy. Nagle odwraca się od niego: nie jestem twoją matką! I teraz ona rani jego serce, pokazuje, co znaczy cierpieć. Jej zemsta paradoksalnie budzi w nim współczucie. Trzeba więc było zła, cierpienia i czyjegoś bezgranicznego poświęcenia, żeby „zładzić grzechy świata”? **W finale skumulowane zło obraca się w swoje przeciwieństwo. Buddyjska nauka o przenikającym świat cierpieniu krzyżuje się tu z chrześcijańską nadzieją. Czy jest wyjście z kręgu przemocy? Jak poprzez przemoc dojść do oświecenia? Trudne do ogarnięcia jest przesłanie filmu Kim Ki Duka, ostrego jak brzytwa i znakomicie zrealizowanego.**

Tadeusz Sobolewski, 69. MFF w Wenecji. Ciekawiej niż w Cannes  
„Gazeta Wyborcza”

Takiego zwrotu akcji nikt się chyba nie spodziewał. Ki-duk Kim, którego jeszcze pamiętamy jako głównego bohatera arthouse'owej psychodramy „Arirang”, powraca z **makabrycznym, przewrotnym dramatem, estetycznie zbliżonym do kina Chan-wook Parka.** Bohater „Piety” pracuje jako mafijny windykator, pod którym to określeniem kryje się wymuszanie pieniędzy od tych, którzy mieli nieszczęście zadłużyć się u gangsterów. Jeśli nie są w stanie zapłacić, okalecza ich, by odzyskać wymaganą sumę z ich polisy ubezpieczeniowej. Pewnego dnia jednak staje naprzeciw nowego, dość osobliwego wyzwania - spotyka kobietę utrzymującą, że jest jego matką, która porzuciła go w dzieciństwie... Porównanie do Parka nie jest bynajmniej na wyrost - podczas oglądania „Piety” widz wije się w męce na fotelu, po projekcji zaś docenia świetną realizację. (...) **„Pieta” jest filmem dużo głębszym niż cokolwiek co nakręcił twórca „Oldboya”. Usatysfakcjonuje więc zarówno fanów ostrego koreańskiego kina, jak i amatorów wyrafinowanych dań.**

Agata Malinowska: Ciekawe czasy,  
Filmaster



## Sylwetka reżysera:

Po kilku latach przerwy wraca do kina wspaniały, niepokojący artysta – Kim Ki-duk. Jego „Pieta” została nagrodzona Złotym Lwem na ostatnim festiwalu w Wenecji. – Chciałbym zaśpiewać – mówi 51-letni Kim Ki-duk, na scenie Pałacu Festiwalowego, ze statuetką w dłoni. Robi pauzę, bierze oddech i wykonuje tradycyjną, koreańską pieśń „Arirang”. – Ona opowiada o powtarzającym się w życiu cyklu cierpienia i szczęścia – wyjaśnia.

Nie przypomina sobie z dawnych lat, gdy zaczynał odnosić sukcesy na festiwalach w Wenecji, Cannes i Berlinie. Chodził wtedy po czerwonych dywanach krótko ostrzyżony, w marynarkach, T-shirtach i czapce z daszkiem. Kosmopolita nieróżniący się stylem bycia od reżyserskich gwiazd kina amerykańskiego czy francuskiego. Teraz – w wymiętej, rozchełstanej kapocie, Inianych szarawarach i kapciach odsłaniających zniszczone stopy. To świadectwo depresji, z którą walczył przez ostatnie lata – czasu spędzonego w samotni. Wstrząsająca „Pieta” przyniosła mu znacznie więcej niż tylko zwycięstwo w Wenecji. Stała się symbolem powrotu do życia – nie tylko w kinie, również w społeczeństwie. – Przez ostatnie lata patrzyłem na Koreę z dystansu. Nie mogłem dłużej milczeć. „Pieta” to dla mnie przede wszystkim opowieść o świecie zdominowanym przez pieniądze – mówi „Wprost” reżyser.

W swoim 18. filmie sportretował mafijnego lichwiarza, który kaleczy dłużników, aby wyłudzić pieniądze od firm ubezpieczeniowych. Do drzwi oprawcy puka kobieta i podaje się za jego matkę, która porzuciła go tuż po urodzeniu. Rodzi się między nimi więź. 30-letni mężczyzna odkrywa, czym są wrażliwość, empatia, zrozumienie. Nadrabia stracone dzieciństwo. Kim Ki-duk nie tworzy jednak prostego moralitetu. W mocnym finale zaskoczy widza, choć nie przekreśli refleksji najważniejszej – hołdu dla miłości matki.

Ten film to dla Koreańczyka powrót do własnego dorastania w prowincji Kyngsang. – Pochodzę z ubogiej rodziny – mówi. – Moja mama była osobą godną najwyższego szacunku, tyrała, abyśmy mogli przeżyć. Ojciec został ranny w wojnie koreańskiej, z dzieciństwa pamiętam go schorowanego, w łóżku.

Kim Ki-duk nie chodził do szkoły. Pracował w fabryce w Seulu. Dzisiaj mówi, że właśnie ten czas obudził w nim artystę: – Składałem podzespoły elektroniczne, później samochody. Wszędzie było dużo części i śrubek. Po zmontowaniu mechanizm działał. Przyłożyłem ten schemat do życia ludzi – przecież w podobny sposób z małych elementów układamy swoje biografie.

Pięć lat spędził w armii, w oddziale piechoty morskiej. Miał też pomysł, aby zostać protestanckim pastorem. Najbardziej jednak pociągała go sztuka, od dziecka rysował. Rzucił

wszystko, pojechał w ciemno do Paryża, gdzie uczył się malarstwa. – Nie miałem nic do stracenia, a bardzo dużo do wygrania. I wygrałem – mówi. We Francji odkrył kino, po trzech latach wrócił do Korei z zarysem scenariusza.

Wszystko, co determinowało dojrzewanie Kim Ki-duka – rodzinna wioska, ubóstwo, praca w fabryce, wojsko, religia, sztuka – odbija się w jego dziełach. Autor łączy brutalne kino społeczne z ekranową poezją. Akcja jego filmów toczy się w dzielnicach nędzy w Seulu albo w wioskach rybackich. Bohaterami są zwykle ludzie ze społecznego marginesu. Wciąż powraca temat przemocy. – Boję się zła, wiele razy go doświadczałem – tłumaczy.– Z dzieciństwa zachowałem widok ran ojca. Jak nocny koszmar wracają obrazy z mojej służby.

Choć zadebiutował jako 36-latek, szybko stał się uznanym artystą. Kręcił film za filmem, pokazywał swoje produkcje niemal na każdej znaczącej imprezie filmowej, zgarniał wiele nagród. W 2004 roku dostał berlińskiego Srebrnego Niedźwiedzia za reżyserię „Samarytanki” i Nagrodę Specjalną Jury w Wenecji za „Pusty dom”.

Kryzys przyszedł w 2008. Kim Ki-duk był wyczerpany fizycznie i psychicznie. Z szaleńczego tempa wybił go wypadek na planie „Snu”, w którym mało nie zginęła aktorka. – To była trauma, która zbudziła mnie z letargu. Czułem, że chociaż wiele osiągnąłem, stałem się pusty. Nie wiedziałem, kim jestem – wyznaje.

Zrezygnował ze sławy i pieniędzy. Zamknął się w chacie na odludziu, bez wody, elektryczności, ogrzewania. Zbierał jedzenie w lesie, łowił ryby. Jego terapią stał się film. Postawił naprzeciw siebie kamerę. Wcisnął „rec”, kiedy tylko czuł potrzebę mówienia. Do znudzenia oglądał nagrania. Od nowa uczył się siebie. Kiedy wystarczyło mu siły, zmontował materiał. W Cannes pokazał dokument „Arirang”. – Nakręciłem ten film, aby zrozumieć, czym jest dla mnie kino. Leczyłem rany, powstawałem z dna. Musiałem to zrobić, żeby kiedykolwiek jeszcze stanąć za kamerą. Odzyskać świadomość własnej wartości, zaufanie do siebie.

Kim Ki-duk przyznaje, że pracuje już nad nowym projektem. – Póki mam siłę, będę dalej robił filmy – mówi. Skarży się na koreański przemysł rozrywkowy, narzeka na sieć dystrybucji, słabą edukację widzów. I dodaje: – Kręcę filmy z minimalnym budżetem. „Pieta” kosztowała 100 tys. dolarów. Ale kręcę je sercem.

Gdy pytam, czy pogodził się już z sobą i pokonał depresję, ścisza głos: – Czas pokaże.

**Krzysztof Kwiatkowski: Mocujący się z czasem,  
„WPROST” 38/2012 (1544)**

**[www.wprost.pl](http://www.wprost.pl)**

## Biogramy:

### KIM Ki-Duk - reżyser



Urodził się w 1960 roku. Od dziecka rysował, w Paryżu uczył się malarstwa. Tam też odkrył kino. Po powrocie do Korei rozpoczął karierę jako scenarzysta. Jako reżyser zadebiutował w 1996 roku niskobudżetowym filmem „Krokodyl”. Od tego czasu wzbudza swoimi filmami mocne kontrowersje zarówno wśród krytyków, jak i widzów. Jedni kochają jego trudne do zdefiniowania postaci, szokujące wizualizacje i bezprecedensowe przesłania. Inni je doceniają, ale uważają za zbyt artystowskie. Wiele filmów reżysera zdobyło międzynarodowe uznanie. Za

„Samarytankę” nagrodzono go Srebrnym Niedźwiedziem dla najlepszego reżysera na 54. MFF w Berlinie. Jego następny obraz – „Pusty dom” (2004) - zdobył nagrodę Leone d'Argento (Nagroda Specjalna za reżyserię ) na 61. MFF w Wenecji. Jego poprzednia praca, dokumentalny zapis walki z depresją – „Arirang” – dostała nagrodę Un Certain Regard na 64. MFF w Cannes. Ostatni film – „Pieta” – został nagrodzony Złotym Lwem na 69. MFF w Wenecji.

### Filmografia:

- 2011: **AMEN** – 59. MFF w San Sebastian – konkurs główny
- 2011: **ARIRANG** – 64. MFF w Cannes – sekcja Un Certain Regard  
Nagroda dla najlepszego filmu sekcji
- 2008: **SEN** – 56. MFF w San Sebastian – konkurs główny
- 2007: **ODDECH** – 60. MFF w Cannes – konkurs główny
- 2006: **CZAS** – 41. MFF w Karlowych Warach – film otwarcia
- 2005: **ŁUK** – 58. MFF w Cannes – film otwarcia sekcji Un Certain Regard
- 2004: **PUSTY DOM** – 61. Venice Film Festival – konkurs główny  
Nagroda Leone d'Argento za reżyserię i trzy inne nagrody  
Nagroda FIPRESCI – najlepszy film roku
- 2004: **SAMARYTANKA** – 54. MFF w Berlinie – konkurs główny  
Srebrny Niedźwiedź dla najlepszego reżysera
- 2003: **WIOSNA, LATO, JESIEŃ, ZIMA... I WIOSNA** – 56. MFF w Locarno – konkurs główny  
Nagroda Jury Młodych (Junior Jury Prize), nagroda Don Quixote, nagroda CICAE / ARTE,  
nagroda NETPAC
- 2002: **STRAŻNIK WYBRZEŻA** – 38. MFF w Karlowych Warach – konkurs główny

2002: **BAD GUY** – 52. MFF w Berlinie – konkurs główny  
2001: **ADRES NIEZNANY** – 58. FF w Wenecji – konkurs główny  
2000: **REAL FICTION** – 26. MFF w Moskwie – konkurs główny  
2000: **WYSPA** – 57. MFF w Wenecji – konkurs główny  
1998: **BIRDCAGE INN** – 49. MFF w Berlinie – sekcja Panorama  
1997: **WILD ANIMALS** – 17. MFF w Vancouver  
1996: **KROKODYL**